

**Przeciw globalnemu kapitalizmowi!**

# Pracownicza Demokracja

Kwiecień 2013

Nr 160 (213)

Cena: 2 zł

Po strajku generalnym na Śląsku

# Rozszerzymy STRAJK na CAŁY KRAJ



26.03.13 Katowice

**W numerze:**

**Zlikwidować OFE**



**Kryzys na Cyprze**



**Hugo Chavez**



**WEEKEND  
ANTYKAPITALIZMU**

W tym roku w Weekendzie Antykapitalizmu będzie uczestniczył **Nektarios Dargakis**, działacz antykapitalistyczny z Grecji. Nektarios jest również aktywistą w ruchu antyfaszystowskim.

Inni mówcy m.in.:

**Elżbieta Fornalczyk** -

WZZ "Sierpień 80",

**Adam Ostolski** -

Krytyka Polityczna i Zieloni 2004,

**Małgorzata Sokalska** -

NSZZ "Solidarność",

**Krzysztof Szadkowski** -

Praktyka Teoretyczna,

**Przemysław Wielgosz** -

Le Monde Diplomatique -  
edycja polska.

Więcej na s.12



# Co słyszeć?

**Aż 1 proc. respondentów ocenia działalność rządu zdecydowanie dobrze!**

72 proc. badanych przez TNS Polska źle ocenia działalność rządu, a 67 proc. - premiera Donalda Tuska. W ciągu miesiąca ocena rządu pogorszyła się o 6 pkt. proc., a premiera - o 8 pkt. Proc. ...

Pozytywnie o działalności rządu wypowiada się 20 proc. badanych, przy czym 1 proc. ocenia ją zdecydowanie dobrze, a 19 proc. - raczej dobrze. Premier Donald Tusk cieszy się dobrą opinią 24 proc. badanych - na pytanie, czy dobrze wypełnia obowiązki szefa rządu, 22 proc. badanych odpowiedziało "raczej tak", a 2 proc. - "zdecydowanie tak". 8 proc. badanych nie miało sprecyzowanego stanowiska dotyczącego działań rządu, a 9 proc. nie oceniło jednoznacznie pracy premiera.

PAP 18.03.2013

## Zarobki prezesów polskich banków coraz wyższe

Luigi Lovaglio, włoski prezes Banku Pekao, był w zeszłym roku najlepiej zarabiającym polskim finansistą. Do kieszeni wpadło mu prawie 4,5 mln zł. Przeciętne roczne wynagrodzenie prezesa wielkiego banku w Polsce wynosi 2,9 mln zł brutto... Pretekstów do wypłacania premii nie brakowało, bo według KNF cała branża bankowa osiągnęła w zeszłym roku 16,14 mld zł zysku netto i był to najlepszy rok w jej historii. (...) Jest i druga strona tego medalu. Przeciętna pensja w Polsce wynosi 3,7 tys. zł, co oznacza, że statystyczny obywatel na roczną pensję prezesa banku musiałby pracować jakieś... 65 lat. (...) Przeciętne wynagrodzenie prezesa polskiego banku z pierwszej dziesiątki to 2,9 mln zł rocznie (przed opodatkowaniem).

wyborcza.biz 22.03.2013

## Wszyscy Polacy to jedna rodzina?



Najbogatszy Polak – Jan Kulczyk

Magazyn "Forbes" po raz kolejny opublikował ranking najbogatszych Polaków. Ten rok był przełomowy - po raz pierwszy wartość majątku najbogatszego człowieka w Polsce przekroczyła 11 mld złotych. Ogółem majątek naszych najbogatszych biznesmenów wzrósł przez rok o ponad 15 procent.

Tworząc swój ranking, "Forbes" opierał się wyłącznie o aktywa biznesowe, czyli brał pod uwagę wyłącznie udziały w przedsiębiorstwach oraz środki pochodzące z transakcji biznesowych, a nie majątek prywatny biznesmenów.

twarzebiznesu.pl 28.02.2013

\* Naszym zdaniem \* Naszym zdaniem \*

# Związkowcy przeciw faszyzmowi



08.03.2013 Uniwersytet Warszawski. Spotkanie przeciwników skrajnej prawicy.

*W ostatnich latach, także w Polsce, ma miejsce niepokojący wzrost aktywności ugrupowań faszystowskich i bliskich faszyzmowi. Jednym z tego wyrazów były niedawne próby zaistnienia takich ugrupowań, jak Obóz Narodowo-Radykalny i Młodzież Wszechpolska (oraz tworzony przez nie Ruch Narodowy), na uniwersytetach. Na szczęście istnieje sprzeciw wobec działań skrajnej prawicy. Poniżej prezentujemy oficjalne stanowisko Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Warszawskim, największego związku zawodowego w tej uczelni, dotyczące tego problemu.*

## Stanowisko Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Warszawskim w sprawie aktywności skrajnej prawicy w naszej Uczelni

Rada Zakładowa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Warszawskim wyraża swoje zaniepokojenie aktywnością na naszej uczelni ugrupowań bliskim wzorom faszystowskim. Wyrazem tego była próba organizacji spotkania z udziałem przywódców Młodzieży Wszechpolskiej i Obozu Narodowo-Radykalnego w prestiżowym Auditorium Maximum, a następnie zakłócenie przez zamaskowanych bojówkarzy wykładu prof. Magdaleny Środy - ogłoszone jako akcja odwetowa za uniemożliwienie przeprowadzenia ww. spotkania.

MW i ONR są organizacjami bezpośrednio nawiązującymi do ugrupowań pod tymi samymi nazwami z lat trzydziestych XX wieku inspirowanych się faszyzmem i propagujących m. in. getta ławkowe dla studentów żydowskich, a ostatecznie wykluczenie studentów i wykładowców pochodzenia żydowskiego ze szkół wyższych. Jak wiemy, getta ławkowe wprowadzono także na Uniwersytecie Warszawskim, co stanowiło jedną z najciemniejszych kart w historii naszej uczelni. Próby pogrobowców MW i ONR, próbujących w dzisiejszej Polsce wskrzeszać politykę nienawiści wobec "innych" i przywracać najgorsze tradycje bojówkarskich ataków, muszą zostać zdecydowanie potępione.

Żaden przedstawiciel MW, ONR czy podobnych ugrupowań nie powinien mieć wstępu na uniwersyteckie katedry. Ich poglądów i działań nie można bowiem traktować jako akceptowalnej części debaty publicznej. Tak jak o nazizmie nie debatuje się z sympatykami NSDAP, a o Holokauście z jego negacjonistami, debat o polskiej wersji inspiracji faszyzmem nie toczy z bojówkarzami broniącymi przedwojennych gett ławkowych. Uniwersytet powinien być miejscem dyskusji i prezentacji różnych poglądów, także tych kontrowersyjnych. Nie mogą być to jednak poglądy zmierzające do dyskryminacji i prześladowań, które ostatecznie dotykać będą także osób wewnątrz społeczności akademickiej niepasujących do nacjonalistycznych wzorców. Oczekujemy, że władze UW, które słusznie odmówiły zgody na przeprowadzenie propagandowego spotkania MW i ONR, nadal będą zajmować w tej sprawie stanowcze stanowisko.

Warszawa, 13 marca 2013 r.



# Dość finansowania biznesowych OFEm

Ostatnio opinię publiczną zaszokowała swoją propozycją Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych. Propozycja ta polega na tzw. wypłacie programowanej miesięcznych rat emerytury przez z góry określony czas.

Przeciętny czas życia po osiągnięciu 67 lat wynosi dzisiaj 16 lat. Jeśli ktoś się zdecyduje na 10 lat wypłaty emerytury dostanie wyższą kwotę przez ten czas. Potem nie dostanie nic - chyba, że wykupi dodatkową emeryturę na następne lata. Jeśli ktoś chce emerytury przez 20 lat, dostanie niewiele więcej niż połowa tej kwoty. Nie ma gwarancji wypłaty emerytury przez całe życie emeryta.

Pokazuje to, jaki niepewny system jest OFE i według jakich cynicznych zasad towarzystwa emerytalne zarządzają pieniędzmi przyszłych emerytów.

## Oszustwo reformy

Reforma emerytalna z 1999 roku jest wzorowym przykładem tego, na jakim oszustwie i kradzieży bazują polityka neoliberalna i system kapitalistyczny.

Założenie Otwartych Funduszy Emerytalnych (OFE) było miliardowym prezentem od państwa i przyszłych emerytów dla finansowych instytucji, a

w szczególności międzynarodowych korporacji. Prawie 90% aktywów OFE jest zarządzanych przez powszechne towarzystwa emerytalne (PTE - działa ich obecnie 14) należące do wielkich koncernów międzynarodowych.

Prezent polegał przede wszystkim na tym, że PTE mogą pobrać opłatę dystrybucyjną i za zarządzanie funduszem (czyli po prostu prowizję). Na początku opłaty wynosiły razem ponad 7%, potem zostały zmniejszone do około połowy. Ale i tak łączne opłaty pobrane przez PTE od 1999 r. niedługo sięgną 20 mld zł. Można wyobrazić sobie wiele lepszych celów wydawania takiej kwoty niż zasilanie zysków koncernów typu Allianz, Amplico, Aviva, AXA, ING, Nordea, Pekao, Polsat, itp.

Reforma została wprowadzona pod presją Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego w atmosferze wszechobecnej propagandy neoliberalnej, według której wszystko, co państwowe, powinno być sprywatyzowane. W tym samym duchu rozszerzono kłamstwa o „emeryturze pod palmami”, kiedy OFE będą zarządzać składkami.

Tak na prawdę opłaty (prowizje) nie są jedynym kosztem, którym społeczeństwo jest obciążone przez istnienie OFE.

## Dług publiczny

Powstanie OFE przede wszystkim oznaczało ogromny wzrost długów państwa polskiego. Dzisiaj dług Polski wynosi ponad 835 mld zł. W 1999 r., przed wprowadzeniem OFE, wynosił 270 mld zł - czyli od tego czasu wzrósł o 565 mld zł. Ponad połowa tego przyrostu, czyli 300 mld, to skutek utworzenia OFE. Od tych długów oczywiście trzeba płacić odsetki - czyli jest to wielki koszt dla państwa i społeczeństwa w ogóle.

to zarządzające OFE instytucje finansowe ukradły pieniądze społeczeństwu.

Inny krok, który podjął rząd, to oczywiście podwyższenie wieku emerytalnego. Poprzez tę „reformę” dużo mniej ludzi dożyje emerytury, a ci, którzy dożyją, będą mieli krótszy okres życia na emeryturze.

Ludzie, którzy nie mogą pracować do osiągnięcia wieku emerytalnego będą mieli tragicznie niskie świadczenia wcześniejszej emerytury. Problem starzenia się społeczeństwa, który jest podany jako przyczyna „konieczności” pracy do 67 lat (jeśli nie dłużej), byłby



Politycy dziś krytykujący OFE w 1999 r. obiecywali emerytury pod palmami.

Tłumaczenie powstania tych długów jest takie, że po wprowadzeniu OFE 40% składki emerytalnej musiało być przekazane z ZUS do OFE, żeby zostały zainwestowane na rynkach kapitałowych w oczekiwaniu na zyski, by sfinansować przyszłe emerytury. Ale bieżące emerytury musiały być wypłacane przez ZUS. Ponieważ przekazano OFE część składek potrąconych z wynagrodzeń pracowników, które wcześniej poszłyby na wypłacenie obecnych emerytur - zabrakło nagle miliardów na ten cel - i państwo musiało pożyczać pieniądze, by refundować brakujące środki ZUS.

W ten sposób powstał dług rządu setek miliardów złotych, który teraz używa się jako uzasadnienie cięć w wydatkach na edukację, służbę zdrowia itd. Czyli miliardowy prezent dla wielkich korporacji finansowych jest płacony przez pacjentów, którzy nie dostają leków na raka, przez personel medyczny, który ma skandalicznie niskie pensje, przez biedne, niedożywione dzieci i ich rodziny oraz inne najsłabsze grupy społeczne.

Zamiast likwidować OFE, co byłoby najbardziej sprawiedliwym i logicznym krokiem, rząd wprowadza różne mniejsze zmiany - np. przekazuje część środków z powrotem z OFE do ZUS. Nawet wtedy media (bardzo często bezpośrednio zaangażowane w interesy z PTE) krzyczą o „kradzieży naszych pieniędzy”. Ale tak na prawdę

dużo mniejszy, gdyby nie OFE wchłaniające miliardy z publicznych budżetów.

## Hazard giełdowy

Uzależnienie przyszłych emerytur od sytuacji na giełdach światowych to czysty hazard. W dobie kryzysu gospodarczego to hazard z niemal pewnymi stratami. W 2008 r. przepadło prawie 30 mld zł z aktywów OFE. W 2011 r. spadek wynosił prawie 12 mld zł (po tym jak ZUS przekazał do OFE 15 mld zł). W styczniu i lutym 2013 r. aktywa OFE spadły o 2,6 mld zł, czyli straciły wszystko, co w tym okresie przekazano przez ZUS (1,6 mld zł), plus miliard z poprzednich środków.

Przykładem takiego hazardu może być Chile, gdzie po prawie 30 latach funkcjonowania funduszy typu OFE okazało się, że dwie trzecie członków tych funduszy nie otrzyma żadnej emerytury.

W Argentynie zlikwidowano przymusowe prywatne fundusze emerytalne. Natomiast na Węgrzech wprowadzono wolny wybór dla ludzi, co spowodowało, że 98% ludzi odeszło od OFE do państwowej kasy emerytalnej typu ZUS.

Trzeba prowadzić aktywną kampanię, by Polska w sprawie funduszy emerytalnych poszła drogą Argentyny lub Węgier, a nie stała się nowym Chile. W przeciwnym przypadku większość z nas czeka tragiczna sytuacja finansowa na stare lata.

Ellisiv Rognlien

Główne źródło faktów w artykule: wywiad z profesorem Leokadia Oręziak w Przeglądzie 12/2013 - <http://www.przeglad-tygodnik.pl/pl/artykul/koniec-ofe-rozmowa-prof-leokadia-oreziak>

## Wrocław Antyfaszystowska mobilizacja



23.03.13 Parada uliczna "Wrocław dla Wszystkich bez nienawiści".

Ok. 1500 antyrasistów i antyfaszystów uczestniczyło we wspaniałej manifestacji. Tylko 100 osób przyszło na organizowany w tym samym dniu marsz z udziałem faszystów. To świetna odpowiedź na ostatnie ataki faszystowskich zbirów w mieście i dobry przykład dla innych miast.



# Habemus papam (z rysą w życiorysie)

**Habemus papam! 13 marca argentyński kardynał Jorge Bergoglio został wybrany na papieża. Relacja z tych zupełnie wyjątkowych wyborów, polegająca głównie na czekaniu na pojawienie się dymu z komina, zupełnie zdominowała przekaz medialny.**

Dominacja ta nie skończyła się zresztą już po ogłoszeniu wyników najbardziej tajnego z tajnych głosowań. Przez kolejne dni dowiadaliśmy się więc gdzie papież poszedł, kogo przywitał, kogo pocałował. Relacja z wyborczego i powyborczego okresu w Watykanie nawet nie próbowała udawać zdystansowanej i wyważonej. Piotrowi Kraśce czy Kamilowi Durczkowi brakowało tylko aureoli na głowę.

Papież opiewany był jako ten, który ujął wszystkich swoją skromnością, odrzuceniem przepychu, kontaktem ze zwykłymi ludźmi. Tym, że przybrał imię Franciszek, na cześć Franciszka z Asyżu, symbolu odrzucenia bogactwa i przepychu. Tym, że stanie się "papieżem ubogich", odległym - nie tylko z racji pochodzenia z dalekiej Argentyny - od skandali finansowych kurii rzymskiej oraz afer pedofilskich. I chyba faktycznie tak było, że, niezależnie od nieznośnego tonu uwielbienia w mediach, styl bycia nowego papieża trafił do serc wielu wiernych liczącej 1,2 miliarda katolickiej wspólnoty. Nawet jeśli ci sami wierni - i nie tylko oni, z uwagi na przymusowy wpływ Kościoła katolickiego na życie ludzi spoza tej wspólnoty - często oczekują nie tylko zmiany stylu, ale innego podejścia choćby do kwestii seksualności, praw kobiet czy osób homoseksualnych. W tych kwestiach Franciszek jest jednak równie konserwatywny, co jego poprzednicy.

## Związki z dyktaturą

Przy wszystkich peanach na rzecz nowego biskupa Rzymu nawet w Polsce trudno było jednak zupełnie pominąć fakt oskarżenia Jorge Bergoglio o związki z argentyńską juntą wojskową lat 1976-83. Co nie jest zaskakujące, w oficjalnym przekazy problem zwykle starano się bagatelizować przyjmując za dobrą monetę wyjaśnienia ze strony samych urzędników Watykanu, że cała sprawa jest, jak zawsze zresztą, "atakem na Kościół". Tylko dyrektorka poznańskiego Teatru Ósmego Dnia Ewa Wójciak z trzeźwą, artystyczną szczerością zauważyła, że "wybrali chuja, który donosił wojskowym na lewicujących księża", za co prawnicy radni chcieli ją natychmiast odwołać. Niezależnie jednak od stopnia uwikłania samego Bergoglio kompromitująca współpraca wyższego duchowieństwa Argentyny z wojskowym reżimem jest niepodważalna. Sama konieczność ujawniania szczegółów tej współpracy i przypomnienia rzeczywistości argentyńskiej junty jest w pewnym sensie

największym dobrodziejstwem osadzenia Franciszka na "tronie piotrowym".

Czym była argentyńska junta? Według organizacji matek ludzi zaginionych bez wieści w czasie jej trwania, słynnych Matek z Placu Majowego, odpowiedzialna jest ona za śmierć 30 tys. ludzi. W Polsce, po stanie wojennym w 1981 r. ogółem internowano ok. 10 tys. ludzi. Czyli to tak, jakby wszyscy oni zostali zabici, często po wcześniejszych torturach. I jeszcze dwa razy tyle ludzi zostałoby zabitych. Taka właśnie była rzeczywistość junty rządzącej w Argentynie, państwie o podobnej liczbie ludności do Polski. Była nią wymordowanie całego pokolenia działaczy studenckich, związkowych, chłopskich, aktywistów z ubogich dziel-

nic, zostało zgładzonych przez juntę - przy milczeniu argentyńskiego Episkopatu.

## Na pewno wiedział, prawdopodobnie donosił

Jaką rolę grał w tym wszystkim Jorge Bergoglio? W drugiej połowie lat siedemdziesiątych sprawował on nie byle jaką funkcję zwierzchnika (provincjała) zakonu jezuitów w Argentynie. Był też zdecydowanym przeciwnikiem teologii wyzwolenia (co ważne także a propos dzisiejszej nadziei na "Kościół ubogich"), która stosunkowo wielu zwolenników zdobywała właśnie wśród jezuitów. Najcięższy zarzut dotyczy wydania reżimowi przez Bergoglio dwóch zakonników podejrzewanych o związki z teologią wyzwolenia, Or-

denti zaginionej w 1977 r. Jej matką była jedną z założycielek organizacji Babć z Placu Majowego (powstałej jeszcze przed organizacją Matek). Według tej relacji, zwracały się one do władz zakonu jezuitów z prośbą o interwencję w sprawie zaginionej. Bergoglio miał przekazać ich list do biskupa zaprzyjaźnionego z reżimem, na który dostały jedynie odpowiedź, że dziecko zaginionej "jest w rękach dobrej rodziny". Ani Eleny ani jej dziecka nikt z bliskich już nigdy nie zobaczył. Opisującą tę sprawę także była zszokowana wyborem Bergoglio na papieża. Jej zdaniem, wbrew temu, co twierdził on w 2010 r., na pewno wiedział o porwaniu dzieci w czasie junty.

## Mogło być gorzej?

Tylko tyle czy aż tyle? Adolfo Perez Esquivel, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1980 r. za dokumentację zbrodni junty twierdził, że Bergoglio nie kolaborował z dyktaturą (co często cytowały polskie media), ale także że nie miał odwagi innych księży (czego nie cytowały prawie w ogóle). Słyszeliśmy też, że Bergoglio miał pomóc w ucieczce z kraju opozycjoniście, któremu dał własne dokumenty i koloratkę - i nie ma powodu, by w to nie wierzyć. Czy można więc powiedzieć: mogło być gorzej? W porównaniu do wielu innych hierarchów argentyńskiego Kościoła z pewnością mogło. Pytanie jednak - do kogo się porównujemy.

Pamiętajmy, że Bergoglio w późniejszych latach niechętny był procesowi rozliczania się z dyktaturą i osądzania winnych. Sam długo unikał składania zeznań w tej sprawie. W przeciwieństwie do hołubiącej go polskiej prawicy, daleko mu więc do bycia zwolennikiem "lustracji" - co nie jest zaskoczeniem w kontekście grzechów argentyńskiego Kościoła. W październiku 2012 r. argentyńscy hierarchowie, pod jego przywództwem, w końcu przeprosili za niezdolność Kościoła do obrony wiernych w czasie dyktatury. Jednocześnie jednak winą za przemoc tego czasu obarczali zarówno juntę, jak i jej przeciwników. Takie zestawienie katów i ofiar, w kontekście niewyobrażalnych zbrodni wojskowego reżimu, mogło budzić jedynie oburzenie i niesmak.

Ale może wystarczy, że nie pozostawało się w pełnej zażyłości z krwawymi dyktatorami, a "tylko" zajmowało się wobec nich postawę bierną i - w najlepszym razie - dwuznaczną, by ukazywać się jako czyste sumienie argentyńskiego Kościoła? Może wystarczy przybrać skromne szaty, mówić o umiarze i potrzebach ubogich, by zostać uznanym za niosącego nowe otwarcie dla światowego katolicyzmu? Jednak, jeśli tak jest, co nam to mówi o samej instytucji, na której czele stoi obecnie papież Franciszek?

Filip Ilkowski



Przywódca junty gen. Jorge Videla (w środku) podczas zaprzysiężenia na stanowisko prezydenta po puczu z 26 marca 1976 r.

nic, wszystkich walczących o bardziej sprawiedliwy podział bogactwa w tym społeczeństwie wielkich nierówności.

Episkopat Argentyny doskonale wiedział o tych zbrodniach. Wyżsi duchowni wydawali oficjalne stanowiska o konieczności stanowczego rozprawiania się z "marksizmem". Niektórzy księża nawet uczestniczyli w torturach, jak skazany w 2007 r. na dożywocie ksiądz von Wernich. Nuncjusz watykański Pio Laghi regularnie grywał w tenisa z admirałem Masserą, jednym z przywódców junty. Sam papież Paweł VI przyjmując w 1977 r. na audyencji dyktatorów wojskowych Argentyny udzielił im rozgrzeszenia.

Nie znaczy to, że wszyscy księża zachowywali się tak haniebnie. Byli księża służący w ubogich dzielnicach, często zainspirowani teologią wyzwolenia - czyli nurtem w Kościele łączącym chrześcijaństwo z walką o wyzwolenie się ubogich z ubóstwa, a istnienie ubóstwa traktującym jako grzech - którzy sami stawali się ofiarami reżimu. Nawet dwóch biskupów

lando Yorio i Francisco Jalicsa. Obaj byli torturowani. Sam Bergoglio odrzucił te oskarżenia twierdząc, że wstawił się za oboma zakonnikami, dzięki czemu nie zostali oni zabici.

Całą sytuację opisał najpierw o. Jalics, a następnie znany lewicowy dziennikarz argentyński Horacio Verbitsky w książce *Cisza. Od Pawła VI do Bergoglio. Sekretne związki Kościoła z ESMA (Szkołą Mechaników Marynarki Wojennej, przekształconą w obóz koncentracyjny)*. Co ważne, Verbitsky opublikował także dokument: notatkę wysokiego urzędnika argentyńskiego ministerstwa spraw zagranicznych z 1979 r., w której pisał o informacjach udzielonych mu przez Bergoglio. Sprawa nie opiera się więc tylko na ustnych relacjach ofiar. Wątpliwości co do winy dzisiejszego papieża nie ma Graciela Yorio, siostra nieżyjącego już drugiego z zakonników, która po wyborze Bergoglio na biskupa Rzymu mówiła o swoim cierpieniu i wściekłości z tego powodu.

Inną sprawę opisała Estela de la Cuadra, siostra Eleny, ciężarnej stu-



# Cypryjski kryzys pokazuje, że cięcia zawiodły



21.03.13 Ateny. Studenci Wydziału Filozofii Uniwersytetu Ateńskiego na czele demonstracji przeciwko cięciom. Po raz pierwszy kobiety w pierwszym szeregu.

Panos Garganas z Aten

**Kryzys cypryjski zdominował czołówki światowych i greckich gazet. Media głównego nurtu twierdzą, że gra toczy się o „reformę cypryjskiej gospodarki”, która według nich opiera się na „praniu pieniędzy rosyjskich oligarchów”.**

Komentatorzy bezrefleksyjnie powtarzają argumenty Trojki: Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Unii Europejskiej i Europejskiego Banku Centralnego.

Najwyraźniej pieniądze oligarchów są „dobre”, kiedy ci inwestują je w londyńskie nieruchomości lub kluby piłkarskie. Natomiast, jeśli umieszczają je w cypryjskich bankach są już „złe”, bo czynią z gospodarki wyspy „kasyno”.

Tak naprawdę, wydarzenia na Cy-

prze ujawniają skalę kryzysu, w jakim pogrążona jest strefa euro i niemożność powstrzymania go cięciami.

Jeżeli tzw. „plany ratunkowe” odniosłyby powodzenie w Grecji, Portugalii i Irlandii, „uratowanie” Cypru nie stanowiłoby żadnego problemu. W przypadku Cypru starczyłaby jedna dziesiąta tego, co zrobiono „ratując” Grecję.

Lecz plany te zawiodły na całej linii. Grecja już szósty rok pogrążona jest w recesji. W Portugalii o kolejny rok wydłużono okres czasu, jaki ma być niezbędny do osiągnięcia celów wyznaczonych przez Trojkę.

To jest prawdziwa przyczyna, dla której na Cyprze posunięto się do konfiskaty wkładów bankowych.

Wcześniej banki „ratowano” dokonując drastycznych cięć płac, emerytur

i usług socjalnych w celu pozyskania środków na „pakiety ratunkowe”. Obecnie dobrano się do pieniędzy na kontach - ludzkich oszczędności.

Nic dziwnego, że rozwścieczeni ludzie wyszli na ulice stolicy, Nikozji.

Ponieważ w lutym 2013 nowym prezydentem Cypru został prawicowiec Nicos Anastasiades, rządy w Paryżu i Berlinie myślały, że uda się bez większych problemów narzucić „plan ratunkowy” klasie pracowniczej, zniechęconej wyborczą klęską lewicy.

Bardzo się zawiedli. Pracownicy na Cyprze - podobnie jak w wielu innych miejscach - są wściekli i zradykalizowani.

Obrazkiem najlepiej odzwierciedlającym panujące nastroje, jest widok dwójga uczestników demonstracji pod parlamentem w Nikozji - pary w średnim wieku. Na ich transparentach można przeczytać: „Nie (dla strefy euro)” oraz „Kapitalizm, głupcze!”.

Ta oddolna presja zmusiła cypryjski parlament do odrzucenia „planu naprawczego”, a biurokratów UE do wznowienia negocjacji.

Trojka i cypryjski prezydent nadal chcą przymusić do zaakceptowania pakietu cięć.

Natomiast pracownicy banków demonstrujący na cypryjskich ulicach, chcą przeciwko cięciom strajkować. Tutaj otwiera się szansa dla lewicy, aby zaproponować antykapitalistyczną alternatywę dla jeszcze ostrzejszych cięć, jeszcze większego wyzysku i wzrostu ubóstwa.

Program anulowania długu, nacjonalizacji banków i wyjścia ze strefy euro

może spotkać się z masowym poparciem społeczeństwa. Wskazuje drogę naprzód.

Jednak lewica głównego nurtu wciąż się waha.

Partia Komunistyczna, AKEL, niecałe dwa miesiące temu rządząca na Cyprze, uczestniczy w pracach Rady Przywódców Partii Politycznych - współpracującej z prezydentem w duchu jedności narodowej. Liderzy AKEL głoszą, że protesty uliczne wzmacniają pozycję negocjacyjną prezydenta!

Grecki rząd panicznie boi się „zarażenia”. Nie tylko ze względów gospodarczych - chociaż greckie banki i firmy są silnie zaangażowane na Cyprze. Przede wszystkim boi się, że duch walki pracowniczej ponownie rozprzestrzeni się po Grecji!

Trojka wróci do Aten na początku kwietnia, żądając masowych zwolnień w sektorze publicznym i dalszego nalicytowania podatku od gospodarstw domowych.

Premier Antonis Samaras w żadnym razie nie jest w stanie narzucić tych rozwiązań w obecnej chwili. Jednakże radykalna lewicowa koalicja SYRIZA naśladuje AKEL i szuka sojuszników daleko od niej na prawo.

Alexis Tsipras, lider SYRIZY, niedawno spotkał się i zgodził na współpracę z Panosem Kamnosem, liderem Niezależnych Greków - partii będącej odłamem centroprawicowej Nowej Demokracji, która wstawiła się tym, że wyłamała się z bojkotu faszystowskiego Złotego Świtu, gdy razem rzuciły demagogiczne hasło „walki ze skandalami finansowymi”.

Byłoby fatalnie, jeżeli możliwości, jakie otwiera wspaniała walka cypryjskich pracowników, zostałyby zmarnowane.

**Panos Garganas jest redaktorem Pracowniczej Solidarności, siostrzanej gazety Pracowniczej Demokracji w Grecji.**

## Cypryjscy pracownicy rozwścieczeni „planem ratunkowym”

Dinos Agiomamitis z Nikozji

**Restrykcje zastosowane, aby utrzymać Cypr Południowy w strefie euro, oznaczają bezrobocie, prywatyzację i finansową ruinę zwykłych ludzi.**

Ludzie wychodzą na ulice co najmniej dwa razy dziennie. Studenci ruszyli na pałac prezydencki 26, a także 27 marca - kiedy to miała miejsce wielka demonstracja przeciwko prywatyzacji.

„Plan ratunkowy” przewiduje prywatyzację portów oraz przedsiębiorstw telekomunikacyjnych i energetycznych, które przyniosą rocznie równowartość około 1mld złotych dochodu. Teraz mają zostać oddane niemal za darmo.

Wielu ludzi straci pracę, a wielu innych będzie musiało płacić wyższe rachunki. Tak było wszędzie, gdziekolwiek miała miejsce prywatyzacja.

Banki pozostawały zamknięte przez 12 dni. Depozyty powyżej 100 tys. euro mogą zostać po prostu skonfiskowane. Może wydawać się, że to dużo. Wy-

wrze to jednak wpływ na życie zwykłych ludzi.

Swoje oszczędności tracą ludzie, którzy 40 lat pracowali za granicą. Ponieważ upadają małe firmy, ludzie będą tracić pracę. Znam kogoś, kto zaciągnął kredyt równowartości 1,25 mln złotych na leczenie raka za granicą.

Został teraz pozbawiony dostępu do tych pieniędzy, których duża część ma zostać odebrana. W tym wypadku straci również dom. Jest to tylko jedna z wielu tego typu spraw, które obecnie wpływają.

Szczególnie ważne jest, że w bankach związki zawodowe trzymają swoje fundusze emerytalne. Zagrożona jest równowartość prawie 30 mld złotych, złożonych przez związki w banku Laiki. Może ulec konfiskacie.

Uczestniczyliśmy w proteście pracowników banków - największej demonstracji, jaką widziałem od 20 lat. Pracownicy tego sektora są teraz szcze-

gólnie zagrożeni. Mogą stracić zarówno pracę, jak i pieniądze na emerytury przechowywane w tych bankach.

Tak samo zagrożeni są pracownicy firm współpracujących z bankami oraz ich klientami, którzy teraz przeniosą się za granicę: pracownicy kancelarii prawnych, księgowości i tym podobnych.

Związek pracowników banków oświadczył, że będą strajkować, dopóki nie otrzymają gwarancji zatrudnienia i emerytur.

Istnieje powszechne przekonanie, że koszty kryzysu powinni ponieść ci, którzy są zań odpowiedzialni - głównie bankierzy.

Będąc pod presją społeczną, prezydent obiecał śledztwo w celu identyfikacji tych odpowiedzialnych. Zobaczmy, co z tego wyniknie.

Istnieje jednak alternatywa. Cypr powinien opuścić strefę euro. Należy opodatkować bogatych i Kościół, a także przestać spłacać dług.

Same odsetki od długu stanowią równowartość 5 mld złotych. Jeśli po prostu przestaniemy go spłacać, nie będą potrzebne żadne „plany ratunkowe”.

Powinniśmy znacjonalizować banki bez odszkodowania i poddać je naszej, pracowniczej kontroli. Coraz więcej ludzi czuje, że hasła te są aktualne na dzisiaj.

**Dinos Agiomamitis jest członkiem Pracowniczej Demokracji na Cyprze, siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Polsce.**

Str. 5 Tłumaczył Michał Wysocki



26.03.13 Nikozja. Protest studencki.



# Rozszerzymy strajk na cały kraj



26.03.13 Katowice. Związkowcy blokują tory.

**26 marca miał miejsce długo zapowiadany strajk generalny na Górnym Śląsku. Co strajk osiągnął? Spójrzmy na ten protest oczyma trzech grup społecznych.**

### Rząd i duży biznes

Strajk uderzył przede wszystkim w rząd i świat biznesu. Naturalnie przyspieszyły im z pomocą media głównego nurtu (należące przecież do państwa lub wielkich korporacji), próbując raczej umniejszyć znaczenie strajku.

W tekście "Fala krytyki po strajku. Najmocniej oberwał Duda", *Gazeta Wyborcza* przytacza soczyste cytaty od oburzonych internautów, takie jak: "Koszty przestoju zapłacą podatnicy - frajerzy" czy "Może w końcu w naszym kraju znajdzie się polityk na miarę Margaret Thatcher".

W telewizyjnych programach komentatorzy rozważali, czy lider "Solidarności" Piotr Duda chce być posłem. Między wierszami telewizji miał zrozumieć, że lider związkowy wykorzystuje pracowników do walki dla dobra jego własnej kariery politycznej wbrew interesom samych pracowników. A jakie są interesy pracowników? Oczywiście siedzieć cicho i pozwolić rządowi niszczyć ich życie..

Na szczęście wśród pracowników powszechne jest już przekonanie, że bez walki nie da się wiele osiągnąć. Strajk generalny był tego dobitnym wyrazem.

### Liderzy związkowi

Strajk generalny na Górnym Śląsku został zorganizowany przez "Solidarność", OPZZ, Forum Związków Zawodowych oraz "Sierpień '80".

Z punktu widzenia liderów związkowych strajk był bardzo udany. Według Regionu Śląsko - Dąbrowskiego "Solidarności":

*Plan został wykonany w 100 proc. To jest nasz wielki, wspólny sukces i sukces społeczeństwa naszego regionu - tak członkowie Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego [MKPS] podsumowali solidarnościowy strajk generalny na Śląsku i w Zagłębiu.*

*Jak podał MKPS, w czynnej akcji strajkowej trwającej od godziny 3.00 do 10.00 wzięło udział ponad 85 tys. pracowników. Nie wyjechało 105 po-*

*ciągów, 120 autobusów i 65 tramwajów. Strajkowało 165 placówek oświatowych. W sumie strajk objął około 400 zakładów pracy. To były w większości dwugodzinne akcje strajkowe na pierwszych zmianach... Strajk rozpoczął się o 3.00 w zajezdniach tramwajowych i autobusowych. Od 6.00 do 8.00 strajkowało większość zakładów przemysłowych, część od 7.00 do 9.00, a pozostali, w tym kolej i oświata od 8.00 do 10.00. W czynnej akcji strajkowej uczestniczyli m.in. pracownicy hutnictwa, koksowni, energetyki, ciepłownictwa, górnictwa, przemysłu zbrojeniowego, metalowego i motoryzacyjnego, kolej, komunikacja miejska, służba zdrowia i oświata. W zakładach, których pracownicy nie mają prawa do strajku oflagowano budynki i przeprowadzono akcję poparcia dla strajkujących. Częścią protestu były też pikety w sześciu miastach regionu. (<http://solidarnosc Katowice.pl/>)*

Związkowcy z różnych central piketowali przed urzędami wojewódzkimi w Gdańsku, Krakowie, Zielonej Górze, Poznaniu, Olsztynie i Warszawie (związkowcy z innych województw wspierali te pikety).

Protesty te musiały zadowolić liderów związkowych. Blisko 100 tysięcy strajkujących i po kilkaset osób pod urzędami wojewódzkimi to dla nich idealny wymiar akcji. Złotą regułą związkowych szefów podczas masowego strajku jest zapewnienie, by strajkujący nie wymknęli się spod kontroli. No, i udało się.



26.03.13 Filip Ilkowski (ZNP) na warszawskiej pikiecie.

Związkowi przywódcy pokazali rządzącym, że potrafią zorganizować poważny strajk i mają teraz mocną kartę w kolejnych negocjacjach.

Nic dziwnego więc, że dzień po strajku Piotr Duda ogłosił ultimatum Tuskowi. W liście do premiera czytamy: "brak reakcji ze strony rządu na postulaty największej z central związkowych w Polsce może doprowadzić do eskalacji niezadowolenia społecznego i fali akcji protestacyjnych w całej Polsce".

Wśród postulatów najważniejsze są żądania:

\* *Wycofania szkodliwych dla pracowników projektów nowelizacji Kodeksu pracy dotyczących uelastyczenia czasu pracy.*

\* *Zaniechania likwidacji rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze.*

\* *Uchwalenia przez Sejm RP ustaw ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych.*

\* *Zaprzestania likwidacji szkół i zaprzestanie przerzucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy.*

\* *Podwyższenia wysokości płacy minimalnej zgodnie z projektem złożonym przez NSZZ „Solidarność”.*

### Szeregowi pracownicy

Niewątpliwie liderzy związkowi podchodzili do strajku bardzo, ale to bardzo ostrożnie – MKPS został stworzony już w październiku 2012 r. Potem był długi okres przeprowadzania referendum strajkowych. Początkowo mówiło się, że strajk odbędzie się na początku nowego roku. 30 stycznia ewentualny strajk został odroczony do marca.

Szeregowi pracownicy byli o wiele bardziej entuzjastyczni. W różnych sektorach gospodarki pokazali wręcz, że prą do walki – wyniki referendum były najczęściej miażdżące na rzecz przeprowadzenia strajku.

Zapał pracowników był jednak hamowany przez związkowych szefów.

Przypomnijmy, że pierwszy ogłoszony strajk śląski miał formułę solidarnościową. Z obawy, że strajk generalny przeciw rządowi jest nielegalny, liderzy związkowi oświadczyli, że stanowi on akcję solidarności z pracownikami sądów, którzy objęci zakazem strajkowania nie mogą wywalczyć swoich postulatów.

Lepiej byłoby od razu wejść w konfrontację z rządem. Tusk nie



# Po strajku generalnym na Śląsku

ośmieliłby się nakazać aresztowania liderów związkowych za nielegalny strajk, tym samym wywołując jeszcze większy protest strajkowy.

Potem mieliśmy odroczenie strajku, a na koniec złagodzenie jego efektów, by nie był zbyt uciążliwy. Choć strajk miał trwać od 6.00 do 10.00, w większości zakładów trwał on dwie godziny, czasami krócej.

Pomimo tych bojaźliwych ruchów ze strony liderów, efekt strajku dla szeregowych pracowników był bardzo pozytywny.

Strajk śląski był pierwszym strajkiem generalnym w Polsce od słynnego, wielkiego strajku ogólnokrajowego w marcu 1981 r., w czasach pierwszej Solidarności.

Co prawda, tym razem strajk był ograniczony do jednego regionu (choć pikiety w województwach nadały protestowi wymiar ogólnokrajowy) i nie był tak uderzający, jak niektóre inne akcje strajkowe w ostatnim trzdziestoleciu – np. dwie fale strajków w 1988 roku, które zmusiły ówczesny reżim do rozmów oraz inne duże strajki m.in. górników, kolejarzy, nauczycieli, pielęgniarek w Trzeciej RP – ale wydarzenia dnia 26 marca stanowiły ważny krok naprzód.

Szeregowi związkowcy różnych central działali ramię w ramię w

strajku generalnym i pikietach w całym kraju. Żartowano, że trzeba było Tuska, by zjednoczyć w działaniu liderów związkowych różnych central. Ataki Tuska jak na razie nie spotkały



się z odpowiednią reakcją ze strony pracowników – dzień jedności i determinacji strajkujących może jednak okazać się punktem zwrotnym.

W Polsce w ostatnich latach mamy bardzo niski poziom strajków. Strajk śląski powinien być początkiem końca tej nieszczęśliwej sytuacji. To

prawda, że pięć miesięcy przygotowań do strajku generalnego to za długo, co mogło spowodować wyparowywanie chęci do strajkowania. Jednak w tych miesiącach nieustępli-

W dniu strajku śląskiego, w Gdańsku, Piotr Duda ogłosił: "To początek drogi do zwycięstwa, bo trzeba wreszcie skończyć z tą liberalną zarzązą w Polsce, która nas zewsząd otacza".

Pracownicy są wystarczająco silni, by te słowa o skończeniu z polityką cięć, zwolnień i tworzenia biedy stały się faktem.

Dlatego trzeba głośno przekonywać przewodniczących związków, by przykład strajku śląskiego został rozszerzony na cały kraj. Ogólnopolski strajk generalny – taki powinien być następny krok w walce z biedą-polityką Tuska.

Być może nie uda się osiągnąć ogólnokrajowego strajku od razu i zostanie zorganizowana wielotysięczna manifestacja lub szereg demonstracji.

Jednak zarówno w jednym, jak i w drugim, przypadku najważniejsze jest, by aktywiści w zakładach wykorzystali protesty do zorganizowania maksymalnego uczestnictwa w nich swoich koleżanek i kolegów. W ten sposób stworzymy silny ruch pracowniczy, który będzie zdolny do walki nawet wtedy, gdy liderzy związkowi będą się wahali.

**Andrzej Żebrowski**

## KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



**Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.**

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!**

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

**PO BOX 12  
01-900 W-wa 118  
tel.: (022) 847 27 03**

**[pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)  
[pracowniczademokracja.org](http://pracowniczademokracja.org)  
[facebook.com/pracdem](https://facebook.com/pracdem)**

## STOP PODWYŻKOM CEN BILETÓW ZTM



### Inicjatywa "Stop podwyżkom cen biletów ZTM"

W Warszawie powstała szeroka inicjatywa w tej sprawie. Będziemy zbierali podpisy pod projektem uchwały do Rady Miasta i organizowali dalsze akcje np. demonstracje. Zbieranie podpisów odbywa się w różnych miejscach - szczególnie na "Patelni" przy stacji metra Centrum (patrz zdjęcie).

Chcesz pomóc? Skontaktuj się z nami: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

Strona kampanii: <http://stoppodwyzkom.pl>



# Hugo Chavez 1954-2013

**5 marca po długiej walce z rakiem zmarł wenezuelski prezydent Hugo Chavez Frias. Mike Gonzalez przypomina życie i idee Chaveza oraz przygląda się Wenezueli, którą pozostawił.**

Jeśli rewolucja jest momentem, w którym masy wchodzą na arenę historii, to boliwariańska rewolucja Hugo Chaveza rozpoczęła się 11 kwietnia 2002 roku. W toku prawicowego zamachu stanu porwano Chaveza i ogłoszono powstanie nowego rządu. Przetrwiał on niecałe 48 godzin. Dziesiątki tysięcy zwolenników Chaveza otoczyły pałac prezydencki żądając powrotu swojego prezydenta. Później, w tym samym roku, prawica zorganizowała strajk pracodawców z zamiarem sparaliżowania przemysłu naftowego, od którego zależny jest kraj. Również ta prowokacja została pokonana przez zwolenników Chaveza.

Jego zwycięstwo w wyborach prezydenckich w 1998 roku nie zyskało znaczącego rozgłosu poza granicami kraju. Ale w samej Wenezueli efekt był dramatyczny. Manifest wyborczy Chaveza był antyimperialistyczny, szczególnie niechętny USA, które dominowały nad Wenezuelą w trakcie XX wieku. Wzywał do niezależności narodowej pod sztandarem Simona Bolívara, przywódcy południowoamerykańskiego ruchu niepodległościowego w XIX wieku. I obiecywał reformę skorumpowanej maszyny państwowej.

Nowa konstytucja, przegłosowana przez zgromadzenie delegatów w 1999 roku, dawała gwarancje sprawiedliwości społecznej, praw człowieka i odpowiedzialności polityków.

Chavez wciąż polegał na swoich zwolennikach w armii. Cieszył się masowym poparciem wśród biednych, ale ten związek nie miał zorganizowanego wyrazu politycznego. Jego partia, Ruch Piątej Republiki, okazała się nie odpowiadać przed nikim i być podatna na korupcję typową dla władzy.

W 2000 roku Chavez ogłosił, że będzie startował w wyborach na zasadach nowej konstytucji.

Pomiędzy 2002 i 2005 rokiem, pro-

ces boliwariański przyjął nowy, bardziej radykalny kierunek. Państwowe przedsiębiorstwo naftowe znalazło się pod bezpośrednią kontrolą państwa. Do tamtej pory działało autonomicznie, jak każda inna korporacja.

Dochody z tego przedsiębiorstwa przeznaczono na pokrycie kosztów wprowadzania reform socjalnych - w szczególności w służbie zdrowia, edukacji i budownictwie - kierowanych przez oddolne organizacje zwane misjami.

W 2005 roku, na Światowym Forum Społecznym Chavez ogłosił, że Wenezuela rozpoczyna budowę "socjalizmu XXI wieku". Choć przyjęto to z entuzjazmem, pozostawało niejasnym, co to miało oznaczać. Było to z całą pewnością coś innego niż stalinizm, z naciskiem na demokrację i ludowe uczestnictwo, i było to radykalnie antyimperialistyczne.



Na forum ONZ Chavez karcił Busha i ostro skrytykował amerykańską inwazję na Irak. Zaczął tworzyć organizacje latynoskiej jedności, łącząc się z innymi "nowolewicowymi" rządami w Boliwii i Ekwadorze.

W serii wyborczych testów stało się jasne, że popularność Chaveza rosła. W 2006 roku zwyciężył ponownie w wyborach prezydenckich z wynikiem ponad 60% głosów. Kilka tygodni później ogłosił tworzenie nowej partii, Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Wenezueli (PSUV).

Czy rewolucyjny niepodległościowiec stał się rewolucyjnym socjalistą? Chavez i inni odwoływali się do Lwa

Trockiego, Róży Luksemburg, Antonio Gramsciego, jak również do Simona Bolívara i Boga.

Jeśli transformacja byłaby prawdziwa, wtedy PSUV byłaby wyrazem władzy przekazywanej bezpośrednio w ręce organizacji masowych, co przez krótki czas było oczekiwane przez wielu na lewicy. Blisko sześć milionów osób wstąpiło do nowej partii, co było świadectwem niesamowitej popularności Chaveza. Ale model partii przyjęty przez PSUV zdawał się przypominać Komunistyczną Partię Kuby, niesłynącą ze swego demokratycznego charakteru.

Ironią rewolucji boliwariańskiej jest, że jej niewątpliwe postępy społeczne stały się możliwe dzięki wzrastającej cenie ropy. To dzięki niej finansowano programy socjalne, a ropa stała się głównym towarem eksportowym przynoszącym krajowi dochód.

Chavez zróznicował międzynarodowe zależności Wenezueli. Chiny, Rosja i Iran zaczęły odgrywać coraz bardziej znaczącą rolę. Jednakże pomimo hysterii ze strony obozu antychavezowskiego, nie było polityki redystrybucji. Niektóre firmy były znacjonalizowane i rekompensaty wypłacono im po stawkach rynkowych. Jednak w większości tych wypadków miało to miejsce tylko wtedy, gdy firmy były porzucone albo odpowiedzialne za szczególnie bezwstydne manipulacje.

Rok 2006 pod wieloma względami postawił kraj na rozstaju. Stworzenie latynoskich bloków takich jak ALBA i CELAC było wyrazem boliwarianizmu Chaveza i jego panamerykańskiej wizji. Ale nie był to socjalizm XXI wieku, demokratyczna rewolucja, jaką obiecywano.

W Wenezueli rosła nowa elita, dominująca biurokracja w czerwonych czapkach i koszulkach. W tym samym czasie niska wydajność, niezdolność do

ukończenia dużych projektów i oderwanie przywódców od mas, powoli podmiłowało organizacje masowe, których walka wyniosła do władzy Chaveza.

Każde głosowanie potwierdzało ogromną popularność Chaveza. Ale dyskusje w ulicznych zakamarkach świadczyły o rosnącej frustracji na nową machinę polityczną, która zdawała się funkcjonować według zachcianek Chaveza.

O nowych kierunkach polityki informowano - często bez wcześniejszych zapowiedzi - w trakcie telewizyjnych programów Chaveza w niedzielne poranki. Można było odnieść wrażenie reżimu bez strategicznej wizji, tworzącej politykę spontanicznie.

Dyskusja polityczna była coraz bardziej spolaryzowana. Publiczne oskarżenia zastąpiły debatę. A władza koncentrowała się wokół Chaveza i jego najbliższego otoczenia.

Ale to nie idea stworzenia alternatywnego bloku kapitalistycznego spowodowała wyjście latynoamerykańskich ruchów masowych na ulice. To obietnica "władzy ludu" uczyniła z Chaveza tak znaczący symbol oporu i innej, socjalistycznej przyszłości.

Przed swoim ostatnim wyjazdem do Hawany na leczenie, Chavez zapewnił swoją publiczność telewizyjną, że pozostawia po sobie silne kolektywne przywództwo.

Ale władza chawistowskiego państwa była skoncentrowana na samym Chawezie. Teraz złożone interesy i głód władzy poszczególnych członków jego rządu niemal na pewno się pojawią i staną ze sobą w konflikcie. Nikt nie ma charyzmy, jaką bez wątpienia posiadał Chavez.

Alternatywa dzisiaj to z jednej strony rosnące używanie państwa, które powołuje się na nazwisko Chaveza, ale nie może się powołać na jego wpływy albo powstanie potężnego ruchu masowego wciąż gotowego do walki o "władzę ludu".

Chavez pozostawił po sobie język wyzwolenia i solidarności, ale struktury potrzebne do przemienienia ich w nowe, inne społeczeństwo, dopiero trzeba budować.

## Outsider, który stał się legendą

**4 lutego 1992 roku, młody porucznik, spadochroniarz, przeprowadził w Wenezueli zamach stanu. Trwał tylko 24 godziny. Porucznik nazywał się Hugo Chavez Frias. Był aresztowany i dano mu minutę na antenie telewizyjnej, by kazał swoim ludziom się wycofać. Jego oświadczenie, w którym mówił, że to "na razie" koniec, stało się legendą.**

Przez dekady skorumpowana, dwupartyjna biurokracja dzieliła się władzą i obfitymi udziałami w zyskach z przemysłu naftowego.

W 1989 roku świeżo wybrany prezydent Carlos Andrés Pérez zgodził się na program oszczędnościowy narzucony przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Reakcją na to było trzydniowe miejskie powstanie ludności z biednych dzielnic (barrios) - zwane "Caracazo". Powstanie brutalnie stłumiono, ale gniew i protesty trwały.

Hugo Chavez urodził się w biednej rodzinie w prowincji Barinas. Jego matka była nauczycielką. Inaczej niż w przypadku większości krajów latynoskich, wenezuelska armia oferowała możliwość awansu ludziom z niższych

warstw i Chavez wstąpił do akademii wojskowej.

Chavez eksponował wyraźne cechy swojego pochodzenia - swój "wielorasy" wygląd, swój sposób mówienia i zachowania, swoją szczerą miłość do kultury ludowej. Oto częściowo dlatego udało mu się zyskać taką lojalność wśród wenezuelskiej biedoty i klas pracujących. Wściekła nienawiść do Chaveza wśród klas bogatszych, wynika z tego samego - z jego rasowych i społecznych korzeni sprawiających, że Chavez był outsiderem.

W akademii Chavez szybko awan-

sował. Zgromadził wokół siebie małą grupę młodych oficerów z podobnym pochodzeniem. Ich głównym politycznym wzorem był Douglas Bravo, który przeprowadził ruchowi partyzanckiemu w Wenezueli. Bravo odłączył się od partii komunistycznej, gdy ta porzuciła strategię partyzancką. Jego głównym poglądem było to, co nazywał "sojuszem obywatelsko-militarnym" - koalicją dystrydenckich oficerów armii, organizacji chłopskich i robotniczych oraz skrzydła zbrojnego. W 1992 roku zamach był pomysłem jako jednoczesna akcja wszystkich trzech, ale ku rozgoryczeniu Bravo, Chavez ograniczył go do akcji zbrojnej. Później przesunął swą strategię w kierunku wyborczym.

Str. 8 Tłumaczył Bartłomiej Zindulski



## Bibliotekarze

### Stop likwidacji bibliotek

Minister Boni, po spotkaniu z przedstawicielami bibliotek szkolnych i publicznych 18 marca, wycofał się z kontrowersyjnego pomysłu łączenia tych placówek. Pomysł likwidacji szkolnych bibliotek wyszedł od samorządów, szukających oszczędności za wszelką cenę, a miał być przygotowany i wcielony w życie przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Obecnie w każdej gminie musi być publiczna biblioteka - oczywiście oprócz bibliotek szkolnych.

Propozycja likwidacji bibliotek wywołała gwałtowny opór w bardzo wielu środowiskach. Związek Nauczycielstwa Polskiego alarmował, że taka zmiana spowoduje obniżenie jakości kształcenia w szkołach i jest atakiem na prawa nauczycieli-bibliotekarzy.

„Solidarność” również bardzo krytycznie odniosła się do tej propozycji, uważając ją za wstęp do całkowitego wyprowadzenia bibliotek ze szkół. Protestowały stowarzyszenia bibliotekarzy, rodzice, ludzie kultury. Powstała strona internetowa: „Stop likwidacji bibliotek”. W ciągu zaledwie miesiąca zebrano prawie 50 tys. podpisów przeciwko propozycjom MAC.

Według ostatnio opublikowanych badań Biblioteki Narodowej prawie 60 proc. Polaków w ubiegłym roku w ogóle nie miało styczności z książką, a tylko co dzięsiały czyta powyżej sześciu książek rocznie.

Opisana sytuacja to kolejna odsłona działań rządu przerzucającego ciężar prowadzenia i finansowania coraz większej ilości świadczeń dla obywateli na barki samorządów, bez zapewnienia im wystarczających środków na ten cel. Dotyczy to m.in. ochrony zdrowia, transportu publicznego, oświaty. Skutkuje to ograniczeniem zakresu, pogorszeniem jakości i dostępności tych usług dla przeciętnego obywatela.

## KWB Turów

### Walka ze zwolnieniami

Związkowcy z zakładowej „Solidarności” alarmują, że ponad tysiąc osób zagrożonych jest utratą pracy. Mimo wynegocjowanego z pracodawcą pod koniec zeszłego porozumienia gwarantującego zatrudnienie na niezmiennym poziomie do 2017 roku i nieprzeniesienie pracowników do nowych spółek, przyszłość ma być w czarnych barwach.

Zarząd spółki zawiesił realizację porozumienia, a planowana inwestycja - budowa nowego bloku energetycznego - stoi pod znakiem zapytania.

Związkowcy planują przeprowadzenie referendum strajkowego wśród załogi w marcu lub kwietniu.

## CERPOL - Kozłowice

### Stop zwolnieniom! Dzisiaj on, jutro ty



Blisko stu związkowców z NSZZ „Solidarność” pikietowało 28 lutego pod fabryką CERPOL w Kozłowicach, koło Gorzowa Śląskiego. Był to protest przeciwko zwalnianiu pracowników bez odpraw.

Nowy zarządca, który przejął spółkę w styczniu, przeprowadza zwolnienia, ale by uniknąć wypłacania należnych świadczeń decyzje o zwolnieniu są wręczane pojedynczo. Na dodatek zwalniani to przede wszystkim mężczyźni w wieku „50+”.

Związkowcy domagają się wstrzymania zwolnień. Chcą też, by tym, którzy otrzymali już wypowiedzenia, pozwolono dopracować do emerytury.

## Real

### Pracownicy się organizują

Powstają nowe zakładowe organizacje „Solidarności” w kolejnych marketach Real. W marcu do związku dołączyli pracownicy marketów tej sieci w Łodzi - Real Manufaktura i Real M1.

Silne i aktywne związki zawodowe organizujące się w sieciach sklepów wielkopowierzchniowych to duży krok naprzód w walce o prawa pracownicze. Osoby zatrudnione w handlu stanowią bardzo liczną i źle opłacaną grupę zawodową. Już teraz sieć Real zatrudnia blisko 14 tys. osób, a po jej przejęciu przez Auchan (sprawa czeka na potwierdzenie w UOKiK), pracować tam będzie prawie 24 tysiące.

## CPP Prema – Kielce

### Pikietaż w obronie pracowników

28 lutego ponad 500 osób zebrało się na manifestacji pod Urzędem Wojewódzkim w Kielcach domagając się przestrzegania praw pracowniczych i związkowych przez zarząd Premy, a także żądając odwołania jej prezesa. Jest on obwiniany przez związkowców o generowanie konfliktów w zakładzie i działania na szkodę firmy.

Bezpośrednią przyczyną zorganizowania manifestacji było bezprawne zatrzymanie 11 stycznia na ponad dwie godziny blisko stu pracowników Premy wychodzących z pierwszej zmiany i przebadanie ich alkomatem. Demonstranci mieli petycję ze swoimi żądaniami, którą przekazali wicewojewodzie Grzegorzowi Dzióbkowi. Wicewojewoda oświadczył, iż przekaże petycję premierowi i ministrowi skarbu państwa.

## TESCO

### Kasjerki zwolnią tempo



Związkowcy z Tesco Polska wywalczyli obniżenie norm skanowania produktów w kasach z 1500 do 1250 produktów na godzinę.

Jak poinformowała Elżbieta Fornalczyk, przewodnicząca WZZ „Sierpień 80” w Tesco, pracodawca zgodził się obniżyć godzinne normy tempa skanowania z 1500 do 1250. Także tempo skanowania nie będzie jedyną podstawą oceny pracy kasjerki, jak było do tej pory.

Walka o zmianę norm pracy kasjerek trwa od dawna. W 2011 r. została przeprowadzona akcja pod marketami, w czasie której apelowano do klientów o wolniejsze pakowanie zeskanowanych produktów i płacenie dopiero po zapakowaniu towaru, co pozwoli kasjerkom na chwilę odpoczynku.

Związkowcy zapowiadają także walkę o zniesienie regionalizacji płac, podwyżki, podniesienie o 100% ekwiwalentu za pranie odzieży roboczej, zmniejszenie transakcji z udziałem Club Card z 60% do 40% czy zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych.

## Kompania Węglowa

### Górnicy chcą obiecanych podwyżek

Trwają negocjacje płacowe w Kompanii Węglowej. Kolejna runda odbyła się szóstego marca i nie przyniosła porozumienia. Zarząd zgodził się jedynie na przekazanie 0,7 proc. z rocznego wskaźnika wynagrodzeń na wyrównywanie dysproporcji płacowych pomiędzy kopalniami spółki, natomiast chce, by dalsze rozmowy dotyczące wzrostu wynagrodzeń były przesunięte na koniec pierwszego półrocza.

Z kolei związki zawodowe uważają, że górnikom należą się podwyżki dużo wcześniej, choćby ze względu na inflację. Negocjatorzy związkowi wskazują, że w Planie Techniczno-Ekonomicznym Kompanii Węglowej na rok 2013 założono wzrost wynagrodzeń o 2,7 proc. i górnicy czekają na jego realizację. Nie do przyjęcia też jest propozycja zarządu, by obciążyć aż o 60 proc. odprawy emerytalne dla górników. Po negocjacjach strony dały sobie „czas do namysłu”.

Kompania Węglowa jest największą górnictwem spółką w Europie. Zatrudnia ponad 60 tys. ludzi.

## PKN ORLEN

### Czy będzie spór zbiorowy?

Siedem największych związków zawodowych w spółce zapowiedziało wejście w spór zbiorowy, jeżeli zarząd nie spełni postulatów dotyczących podwyżek płac dla pracowników w 2013 r. Związki te 13 marca utworzyły Wspólną Reprezentację Związkową (WRZ) i w wydanym oświadczeniu zapowiedziały, że dają zarządowi czas do 18 marca na spełnienie postulatów.

Żądania WRZ to m.in. 400 zł. podwyżki wynagrodzenia zasadniczego dla każdego pracownika spółki od 1 stycznia 2013 r. oraz uwzględnienie przez pracodawcę możliwości wypłaty nagród jednorazowych w łącznej wysokości 2 tys. 400 zł. na jednego pracownika w przeliczeniu na jeden etat.

Związkowcy podkreślili, że niespełnienie postulatów w terminie do 18 marca „będzie równoznaczne z wejściem organizacji tworzących WRZ w spór zbiorowy” i zagrozili ogłoszeniem strajku.



# FILM

## Dzień Kobiet

Kim są bohaterowie większości polskich filmów i seriali? Są nimi zazwyczaj przedstawiciele wolnych

zawodów, właściele sklepów, architekci, specje od reklamy, projektanci mody. Stwarzają oni fikcyjny

obraz polskiej rzeczywistości, rzekomo zdominowanej przez prężną klasę średnią, spędzającą bez troski wolny czas w restauracjach i centrach handlowych.

Czy możemy zobaczyć w jakimkolwiek filmie bardziej reprezentatywną grupę zatrudnionych w supermarketach, zarabiających najniższą krajową i pracujących w skandalicznych warunkach?

Teraz już tak, dzięki Marii Sadowskiej i jej udanemu debiutowi fabularnemu - *Dniu Kobiet*.

Główną bohaterką filmu jest "zwykła" kasjerka (Halina), która dostaje awans na stanowisko kierownicze i jest zmuszona do fałszowania list godzin pracy i nękania pracowników na rzecz maksymalizacji zysku firmy. W

końcu odważy się jednak stanąć po stronie koleżanek, nie bacząc na swoją „karierę” w Motylku (fikcyjna sieć handlowa, oczywiście słusznie nasuwają się skojarzenia z Biedronką).

### Pranie mózgow

*Dzień Kobiet* ukazuje także proces korporacyjnego prania mózgow pracowników, w którym bossowie niczym starożytni kapłani wpajają im miłość do firmy. Halina jest jednak odporna na te zabiegi. Nie jest w stanie zrozumieć ekstazy towarzyszącej zbiorowym okrzykom na cześć Motylka.

Praca w supermarketach to szara rzeczywistość dla setek tysięcy w naszym kraju. Wydawałoby się, iż pracownicy nie upomną się o swoje prawa. Co raz częściej jednak powstają tam związki zawodowe. Śladem Elżbiety Fornalczyk z TESCO, poszli pracownicy także innych, mniejszych sieci handlowych. *Dzień Kobiet* dobrze oddaje tę nową sytuację, w której pracownicy supermarketów przełamali bierność i stawili czoła korporacji.

Elżbieta Fornalczyk weźmie udział w *Weekendzie Antykapitalizmu 2013* – patrz s. 12.



## Downton Abbey Cukierkowy serial



Cieszący się światową popularnością brytyjski serial, *Downton Abbey*, trafił „wreszcie” do Polski. Od początku marca widzowie TVP mogą oglądać tę telenowelę w każdy poniedziałek. Bohaterowie serialu są rozpoznawalni zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Japonii. Nic dziwnego zresztą: miliony dolarów wpompowane w kampanię promocyjną dały widoczny rezultat. TVP również się skusiła.

*Downton Abbey* to saga arystokratycznej rodziny, osadzona w realiach międzywojennych Anglii Północnej. Opowieść o losach klasy próżniaczej, oczywiście. „Wielcy państwo” Grantham, właściele majątku Downton, zajmują się wydawaniem poleceń, korespondencją i wydawaniem kolejnych przyjęć (i córek za mąż). W tym sam czasie liczna służba haruje w pocie czoła dzień i noc, otrzymując jeden dzień wolny raz na dwa tygodnie. System dzwinków, pierwotnie interkomu, bez względu na porę wzywa pokojówki do spełniania zachcianek „tych lepiej urodzonych”.

Arystokracja jest prawa i szlachetna. Służba natomiast knuje i jest zawistna. Tylko służący poddańczo wierni „ich lordowskim mościom”, przedstawieni są w pozytywnym świetle.

Nawet „postępowy” Matthew - nowy dziedzic Grantham - przyzwyczajony do skromnego życia, odmawiający z początku usług butlera i świadomy feudalnego charakteru służby, zaczyna w końcu pielęgnować tradycję, stając po stronie lorda Grantham. Granthamowie (z nestorką rodu, dziedzicową Downton - Violet Craw-

ley - w tej roli doskonała skądinąd Maggie Smith) są bowiem przekonani, że wobec swoich podwładnych mają obowiązek, są za nich niejako odpowiedzialni, wszakże - to właśnie dzięki nim „ci biedni ludzie” mają pracę. Tak więc dziesiątki pokojówek, kamerdynerów i kucharek skazanych jest na dożgonną służbę w Downton.

Jedynym plusem *Downton Abbey* jest to, iż oprócz ukazywania pasożytniczego życia Granthamów, pokazuje także to prawdziwe - kwatery służby. Za nieskazitelnymi (?) manierami, zobowiązującym szlacheństwem, splendorem i elegancją stała przecież praca wielu milionów służących.

Duża część akcji rozgrywa się w kuchni, z dala od wykwinnych salonów kipiących tradycją. W tejsze kuchnie zjawia się czasem mały promyk słońca, w postaci służącego o odważnych, postępowych poglądach. W kuchni, zanim jeszcze pojawi się na salonach, czuć zapach nowego świata, świata wolnych ludzi.

Tak czy inaczej *Downton Abbey* to nostalgiczna opowieść dla arystokratów, tęskniących za dobrymi, starymi czasami i takimże porządkiem społecznym. Prawdy w *Downton Abbey* jednak nie znajdziemy. Dla tych, którym nie wystarcza cukierkowe Downton, sięgnięcie po kultowy *Gosford Park* (2001) Altmana, nominowane do oskara *Okruchy Dnia* (1993) i *Powrót do Howards End* (1992) Jamesa Ivory'ego czy choćby odrobinę naiwną *Białą Intrygę* (1987) Michaela Redforda - na pewno zaspokoi apetyt.

Str. 10: Maciej Bancarzowski

## Lobby Szczepkowskiej

Przebrzmiała aktorka, Joanna Szczepkowska, znana jest głównie z tego, iż ogłosiła koniec komunizmu w telewizji (ani go nie obaliła, ani nie był to „komunizm”, ani też nie miała odwagi powiadomić o początku „prawdziwego” kapitalizmu).

Kilka tygodni temu, aktorka zasłynęła inną wypowiedzią: „Dyktat środowisk homoseksualnych musi się spotykać z odporem tak, jak pary gejskie muszą się doczekać praw małżeńskich”. Szczepkowska czuje się zagrożona przez „lobby homoseksualne” w teatrze.

Słowa aktorki wpisują się w ton wypowiedzi Lecha Wałęsy o gejach siedzących w ostatnich ławach sejmowych.

Tyle tylko, że wypowiedziane przez Szczepkowską: szanowaną aktorkę i felietonistkę *Gazety Wyborczej*, a nie „gburowatego” Wałęsę, nie spotkały się już z podobną krytyką w mediach.

Mowa o „lobby homoseksualnym” jest równie niedorzeczna, jak dopatrywanie się wszędzie „spisku żydowskiego”. Widocznie Szczepkowska swoje niespełnione ambicje aktorskie próbuje wytłumaczyć swoją „heteroseksualnością”, która jest prześladowana w teatrze rzekomo zdominowanym przez gejów. Wypowiedź Szczepkowskiej to czysta homofobia i żadna „intelektualna” czy „teatralna” otoczka tego nie przysłoni.





# Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbывают się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w **środy o godz. 18.30** w **Warszawie** u **FZZ "Metalowców"** **ul. Długa 29, I piętro, sala 107** (blisko stacji metra Ratusz) **Więcej info: tel. 022 847 27 03** **0697 05 40 40** lub **pracdem@go2.pl**

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
<b>Warszawa:</b> 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: <b>soboty, godz. 12.00-13.00</b> , Metro Centrum.
<b>Szczecin:</b> 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Wrocław:</b> 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Trójmiasto:</b> 511 109 055	Sprzedaż gazety: telefonicznie
<b>Słupsk:</b> 601 846 831	Gazeta: telefonicznie
<b>Olsztyn:</b>	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
<b>Kraków:</b> 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
<b>Katowice:</b> 507 120 458	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Poznań:</b> 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Ostrołęka:</b> 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Kielce:</b> 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

## Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

### Organizacja

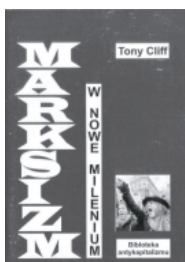
Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł

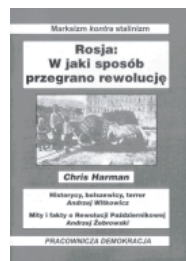


**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł

**Solidarność 1980-81 a PRL.**  
Analiza marksistowska  
C. Barker i K. Weber - 10 zł



**W jaki sposób przegrano rewolucję?**  
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman - 2 zł



**PIĄTEK /19.04/**

**19.00**

**ANTYFASZYZM WCZORAJ I DZIŚ:  
POWSTANIE W GETCIE 1943 R.**

—  
**WALKA ZE „ZŁOTYM ŚWITEM”  
W GRECJI 2013 R.**

NEKTARIOS DARGAKIS ANTYFASZYSTA Z GRECJI  
PROF. MICHAŁ GŁOWIŃSKI URATOWANY Z GETTA WARSZAWSKIEGO PRZEZ IRENE SENDLER  
ELLISIV ROGNLIEN PRACOWNICZA DEMOKRACJA  
+  
POKAZ KRÓTKIEGO FILMU  
O POWSTANIU W GETCIE WARSZAWSKIM

# WEEKEND

# ANTY

# KAPITALIZMU

**SOBOTA /20.04/**

**11.00**

**RÓŻA LUKSEMBURG – TEORETYCZKA  
I PRAKTYCZKA REWOLUCJI**

KAMIL PISKAŁA PRAKTYKA TEORETYCZNA  
FILIP ILKOWSKI PRACOWNICZA DEMOKRACJA

**13.00**

**PO STRAJKU GENERALNYM:  
JAK ODEPRZEĆ ATAKI RZĄDU  
I PRACODAWCÓW?**

MAŁGORZATA SOKALSKA NSZZ „SOLIDARNOSC” HOTEL SOBIESKI  
ELŻBIETA FORMALCZYK WZZ „SIERPIEŃ 80” W TESCO  
SŁAWOMIR CIESIELSKI ZZ PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO  
JOANNA PUSZWACKA PRACOWNICZA DEMOKRACJA

**15.15**

**GRECJA: KRYZYS I BUNT**

NEKTARIOS DARGAKIS DZIAŁACZ RUCHU ANTYKAPITALISTYCZNEGO W GRECJI

**17.00**

**ARABSKA WIOSNA, AMERYKA ŁACIŃSKA,  
RUCHY OBURZONYCH: CO Z REWOLUCJAMI XXI WIEKU?**

PRZEMYSŁAW WIELGOSZ LE MONDE DIPLOMATIQUE – EDYCJA POLSKA  
ANDRZEJ ŻEBROWSKI PRACOWNICZA DEMOKRACJA

**18.45**

**DLACZEGO WALKA Z DYSKRYMINACJĄ  
NIE JEST TEMATEM ZASTĘPCZYM?**

MAŁGORZATA DANICKA POROZUMIENIE KOBIEC 8 MARCA  
ELLISIV ROGNLIEN PRACOWNICZA DEMOKRACJA

# 2013

# 19-21.04

# WARSZAWA

UL. DŁUGA 29  
I PIĘTRO, SALA 115  
/STACJA METRA: RATUSZ-ARSENAL/

**NIEDZIELA /21.04/**

**12.00**

**USA, CHINY, EUROPA:  
GEOPOLITYKA I KRYZYS**

ADAM OSTOLSKI WSPÓŁPRZEW. ZIELONI 2004 I KRYTYKA POLITYCZNA  
FILIP ILKOWSKI PRACOWNICZA DEMOKRACJA

**14.00**

**PRZYSZŁOŚĆ LEWICY W POLSCE  
/I NIE TYLKO/**

PIOTR IKONOWICZ KANCELARIA SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ  
ZBIGNIEW MARCIN KOWALEWSKI POLSKA PARTIA PRACY  
ANDRZEJ ŻEBROWSKI PRACOWNICZA DEMOKRACJA  
AGNIESZKA GRZYBEK WSPÓŁPRZEW. ZIELONI 2004  
NEKTARIOS DARGAKIS Z GRECJI